

Ceny prenumeraty:
w Lwowie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencja prywatna za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zaszczytnym miejscem 25 proc. Zniżki o 50 proc. drożej.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W XI-tą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Bilans 11-letniego dorobku w naszym życiu państwowym jest pod względem imponujący. Wystarczy przypomnieć, że w polityce zewnętrznej idzie Polska pewnym krokiem ku stanowisku wielkomocarstwowemu; że urządzony w bieżącym roku pokaz naszych sił i możliwości gospodarczych wprowi w zdumienie obcych i nas samych; że stajemy mocną stopą nad Bałtykiem; że w polityce wewnętrznej daleko postąpił proces organicznego zrastania się poszczególnych dzielnic; że wpływem prywaty i anarchii partyjnej na losy Państwa zadano w ostatnich latach decydujący cios.

Lecz droga, którą Polska Odrodzenia kroczy ku wielkiemu jutru, nie jest ukończona. Święto dzisiejsze obchodzimy w dobie, noszącej wybitne piętno przejściowości i oczekiwania. Warstwy pracy znajdują się pod znamię przemieszania gospodarczego, szerokie masy pracujące zdobywają z trudnością chleba powszedniego. Społeczeństwo czeka zmiany na lepsze, oczekuje jej od Rządu.

I tu wchodzimy w sedno podstawowego zagadnienia dzisiejszej doby. Chociaż każdy z ministrów — jak stwierdza bezstronna opinia — wywiązuje się ze swoich zadań wzorowo, a niejedno poczynanie prawdziwa chluba przynosi dzisiejszym sternikom naszej nawy państwowej, zbiorowe życie nasze utyka na miazdach, których nie może usunąć nawet największy wysiłek i zapal. Warunki bowiem, w których kształtuje się i rozwija rzeczywistość polska, stawiają poczynaniom, zmierzającym do naprawy, przeszkodę nie do pokonania. Dlatego sprawa dobrego, żywotnego ustroju jest dla Polski sprawą najważniejszą. Jest dla niej zagadnieniem życia, podobnie jak nie była przed 150 czy 300 laty. Była tradycją naszych dziejów, że w czasie, gdy państwa zachodniej Europy likwidowały średniowieczny ustrój stanowy, budując — kosztem wielkich nieraz wstrząsów i bogatych ofiar krwi — nowoczesne, silne monarchie, u nas przetrzymał ustrój faktycznie utrzymał się aż do końca istnienia Rzeczypospolitej, potworniejąc w hasłach złotej wolności, za którą kryła się straszliwa prywatna i samowola magnacka. A kiedy u schyłku XVIII wieku Polska weszła na drogę reformy, przyjmując najbardziej wówczas żywotny ustrój, spóźniła się i przypłaciła to katastrofą.

Błędy historii powstają się. Demagogia partyjna usiłuje dziś — jak przed trzema wiekami — mobilizować masy pod hasłem obrony złotej wolności i walki, z próbami stworzenia silnej władzy, a dążenia do reformy ustroju budzą — podobnie jak w XVIII wieku — niepoprzedzoną w zacieklności obronę, tylko, że w XVIII wieku reakcja najzawzięciej zwalczała ten właśnie ustrój, którego dziś z największym uporem broni. Jedyną siłą motoryczną opozycji tak tagowickiej jak i dzisiejszej jest nienawiść.

Obozowi nienawiści porachunków partyjnych i igrania losami Państwa

musi zdrowe społeczeństwo, a przede wszystkim ci, co z bronią w ręku o Państwo walczą, przeciwstawić się

zwartym i mocnym frontem, rozwijając nad sobą sztandar, zmiany ustroju Rzeczypospolitej.

Uroczystości w Warszawie.

ZGROMADZENIE LUDOWE NA PLACU GRZYBOWSKIM.

Warszawa, 10 listopada (PAT) Z okazji 25-lecia wszczęcia walk o niepodległość Polski oraz zjazdu b. organizacji bojowych odbyło się dziś przed południem na pl. Grzybowski, gdzie w r. 1904 robotnicy wystąpili z bronią w ręku przeciwko najeźdźcy, wielkie zgromadzenie ludowe. Obszerny plac przed kościołem zaległy wielotysięczne tłumy publiczności, członkowie PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, na stopniach kościoła ustawili się liczne delegacje robotnicze ze sztandarami, oraz przedstawiciele Frakcji Rewolucyjnej, przybyli z prowincji.

Do tłumów wygłosili okolicznościowe przemówienia posłowie Pączek, Sławek, prezes Rady miejskiej poseł Jaworowski, Downarowicz, posłanka Prausowa, poseł Preiss i inni. Wszyscy mówcy, nawiązując do historycznej daty 13 listopada 1904, podkreślali, że rola bojowców jeszcze nie skończona, i oddając hołd prochom poległych za wolność Ojczyzny, wzywali masy robotnicze, zgrupowane przy sztandarze

PPS Frakcji Rewolucyjnej, aby oddali wszystkie siły dla pracy na rzecz mocarstwowego rozwoju Polski.

Zgromadzenie zakończyło się wielką manifestacją na rzecz towarzysza Mieczysława, obecnego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Po skończonych przemówieniach, uformował się pochód, który przy dźwiękach Czerwonego Sztandaru i Pierwszej Brygady, odprowadził członków b. organizacji bojowej na Plac Teatralny, gdzie wiec się rozwiązał.

Warszawa, 10 listopada. (PAT) Po zgromadzeniu ludowym na placu Grzybowski, poświęconem uczczeniu rocznicy wszczęcia walki o niepodległość, odbyła się manifestacja, urządzona przez robotników, zgrupowanych przy sztandarze PPS (CKW). Do zgromadzonych wygłosili przemówienia posłowie Niedziałkowski i Barlicki, podkreślając znaczenie wiekopomnego czynu zbrojnego dnia 13 listopada 1904 r. i oddając hołd poległym bojownikom o niepodległość Polski.

Zjazd członków b. Organizacji Bojowej PPS.

Warszawa, 10 listopada. (PAT) — Wczoraj rozpoczęły się w stolicy uroczystości związane z 25-leciem rocznicą wszczęcia walk o niepodległość i ze zjazdem członków byłej organizacji bojowej.

POD KRZYŻEM TRAUGUTTA.

O godz. 15 nastąpiła zbiórka uczestników zjazdu b. organizacji bojowej P. P. S. pod Krzyżem Traugutta. Wśród obecnych zauważyliśmy p. Marszałkowską Piłsudską, posłankę Sławka, posłów P. P. S. z dawnej frakcji rewolucyjnej z pp. Jaworowskim, Downarowiczem i Malinowskim na czele, generałów Bończa-Uzdowskiego, Głuchowski i inni. — Po złożeniu wienca przez specjalną delegację pod Krzyżem Traugutta obecni udali się pochodem do Cytadeli, gdzie na miejscu stracił przemówił w krótkich podniosłych słowach poseł Jaworowski, oddając hołd bohaterom walk o niepodległość. Jednocześnie delegacja złożyła wieniec.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

O godz. 17 odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu członków byłej organizacji bojowej na ratuszu. Piękną salę rady miejskiej przyozdobiła zielenią i sztandarami frakcji rewolucyjnej PPS wypełnili jej, którzy 25 lat temu podjęli walkę czynną o niepodległość byłej Ojczyzny.

Zjazd zaszczytlił m. in. swą obec-

nością p. marszałkowską Piłsudską, ministrowie Składkowski, Moraczewski, Prystor, Boenner, Staniawicz, minister pełnomocny w Moskwie, mecenas Patka, szereg posłów frakcji rewolucyjnej PPS, generałowie Piłskor, Rozen, Bończa-Uzdowski, wojewoda Jaroszewicz, Twancki, komendant Policji p. Małyszewski i szereg innych.

Wśród podniosłego nastroju otworzył obrady zjazdu w imieniu komitetu organizacyjnego prezes Rady Miejskiej, poseł Jaworowski. W tym momencie orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar” i „Pierwszą Brygadę”. Z kolei mówca powitał obecnych na sali gości a przede wszystkim matkę śp. Okrzeję, p. marszałkowską Piłsudską i obrońcę b. bojowców, mecenas Patka — któremu obecni zgotowali owację.

Następnie pos. Jaworowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zobrał historię czynów bojowców o niepodległość Polski oraz ich wybitny udział we wszystkich poczynaniach patriotycznych, od roku 1904, aż do odzyskania zupełnej niepodległości.

Na honorowego przewodniczącego zjazdu poseł Jaworowski zaproponował Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, co zebrani przyjęli z entuzjazmem. Na przewodniczącego rzeczywistego wybrano przez aklamację towarzysza Bogdana, ministra Prystora. Do prezydium zjazdu wybrano p. marsz. Piłsudską, ministra Składkowskiego, pos. Downarowicza i pułkownika Jur-Gorzechowskiego.

Po objęciu przewodnictwa minister

Prystor podziękował za ten zaszczyt, jakim go zebranie obdarzyło i poświęcił kilka słów wspomnieniom dawnych walk i pamięci tych, którzy w walkach tych życie swe oddali.

Po przemówieniu ministra Prystora obecni powstał z miejsc, oddając hołd zmarłym członkom b. organizacji bojowej.

Następnie minister Składkowski po witał zjazd imieniem Rządu.

Z kolei przemawiał p. Szpotafiński w imieniu dawnej Frakcji Rew. witając zjazd, p. Rożnowski imieniem więźniów dawnej Frakcji Rew., który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, imieniem Związku Legionistów poseł Tomaszewicz, imieniem Związków Zawodowych p. Preiss, imieniem Związku Strzeleckiego poseł Anusz i inni.

Wszyscy mówcy podkreślali wielkość czynów b. organizacji bojowej P. P. S. i jej wodza marsz. Piłsudskiego.

Po przemówieniach odczytano szereg depesz powitalnych oraz wybrano komisję weryfikacyjną, poczem odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru b. więźniów politycznych, poprzedzona okolicznościowym przemówieniem posła Malinowskiego.

Po wręczeniu sztandaru reprezentacji b. więźniów politycznych, uczestnicy zjazdu udali się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu Stowarzyszenia b. więźniów politycznych złożono wieniec oraz uczczono mogile jednogminutowym milczeniem.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Warszawa, 10 listopada (PAT.) Dziś o godz. 15 rozpoczęły się w sali Rady miejskiej dalsze obrady zjazdu.

Obrady zajął krótkim przemówieniem minister Prystor, poczem zabrał głos poseł Downarowicz, który w obszernym referacie zobrał dzieje walk robotnika polskiego o niepodległość Polski pod wodzą marsz. Józefa Piłsudskiego. Poszczególne momenty mowy przerywane były burzliwymi oklaskami zgromadzonych, a gdy mówca podkreślał zasługi marsz. Piłsudskiego dla odbudowy Państwa Polskiego, wszyscy powstał z miejsc, urządzając spontaniczną owację Wodzowi Narodu. W zakończeniu swego przemówienia, poseł Downarowicz przedłożył deklarację ideową, która została przyjęta przez aklamację.

Następnie posłanka Prausowa referowała projekt statutu organizacji Bratniej Pomocy b. bojowców zaznaczając, że będzie to organizacja apolityczna i bezpartyjna.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Związku. Do zarządu wybrani zostali: min. Prystor, gen. Sosnkowski, pos. Jaworowski, pos. Downarowicz, radny Fidziński, posłanka Prausowa, pp. Kruk-Ladowski, Edward Dąbrowski, Domański, Zuchowski, Czajkowski, Stanisław Malinowski, Denech i Klepiński.

Pozatem zjazd postanowił powołać do życia komisję historyczną i komisję

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

„In God we trust“.

Oglądałem w dniach ostatnich srebrną monetę amerykańską, wartości ¼ dolara i zauważyłem na niej napis, w nagłówku podany, który w tłumaczeniu brzmi: „Bogu ufamy“, ludzie jednak muszą płacić gotówką, jak dopowiadają Amerykanie.

Pierwotni autorzy tego napisu musieli wysoce sceptycznie do zdolności kredytowych współczesnych się odnosić i darzyli ich minimalnym zaufaniem, skoro na pieniądzech swych taki napis ryć kazali. W owych czasach musiały w gospodarstwie Nowego Świata wysoce prymitywne panować stosunki, kredyt chyba nie istniał wcale, a i papierowy pieniądz nie musiał mieć zastosowania skoro zaufaniem darzono jedynie Boga! Dziś jeszcze ma to miejsce u ludów zamieszkujących zachodnie wybrzeże Ameryki Południowej, gdzie podróżni muszą dźwigać zapasy bajecznie ciężkich monet srebrnych, by mieć czym płacić przewodnikom, tragarzom i strażą, bo tubylcy do pieniądza papierowego za nic nie chcą się przekonać.

U ludów cywilizowanych, w krajach kulturalnych, kredyt o całym życiu gospodarczym stanowi i zle się dzieje tam, gdzie tego kredytu niema. W Polsce dzisiejszej podstawy wzajemnego zaufania współobywateli są nieestetycznie poważnie zagrożone i pesymista „zawodowy“ miałby nieomal prawo zaproponować, by na pięknych naszych monetach srebrnych ryć napis „Bogu ufamy“, ale na szczęście kredytu naszego, szczególnie wewnętrznego, nie zabija zła wola, lecz nadwyraz trudna i ciężka sytuacja gospodarcza z całego, długiego szeregu rozmaitych przyczyn i racji wynika.

Podstawą bogactwa kraju są: praca i oszczędność. Wyniki pracy naszej oglądaliśmy wszyscy na Powszechnej Wystawie Krajowej i dość o nich powiedzieć, że załapały nawet najzaciętszym naszym wrogiom, którzy zwykli sądzić nas zgoła bezkrytycznie. Oszczędności nasze wzrastają pomimo wszystko bardzo poważnie, idea oszczędności do coraz szerszych warstw społeczeństwa przenikać zaczyna, dziś już nawet polskie dzieci uczą się swe drobne groszki odkładać.

Umiemy już pracować, di Bóg nie zadługo będziemy naprawdę umieli oszczędzać i dlatego nie tylko ufać, ale głęboko wierzyć w miłość w lepsze jutro, bo te dwie cnoty zapewnią nam wielką, wspaniałą przyszłość!

B. Sadowski.

„NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE“

TAVANNES
WATCH CO.

W PIĘKNYCH SKŁADACH BIŻUTERII I KLEJNOTÓW



tu97

Cisza przed burzą w Indiach.

Londyn, październik 1929

Obok wielu spraw, które w chwili obecnej skupiają na sobie zainteresowanie angielskich kół politycznych, znajduje się na jednym z czołowych miejsc kwestja Indji. Wiadomości, jakie nadchodzą ostatnio z Indji do Londynu brzmią dość pesymistycznie. Uspokoiły się wprawdzie walki, jakie niedawno jeszcze toczyły się na ziemiach miast hinduskich, nie słyszy się już wprawdzie o zbrojnych starciach pomiędzy wojskami angielskimi a rewolucyjnymi grupami hinduskimi, — nie mniej jednak ogólna sytuacja jest w Indiach bardzo napięta i przypominająca najpełniejszą groźną ciszę przed nadciągającą burzą.

Nacjonalista-hinduscy przygotowują się obecnie do walnej rozprawy z Anglikami o dalszy los Indji — i organizują energicznie oddziały, które w odpowiednim momencie wystąpić mają z całą bezwzględnością przeciwko panowaniu Anglii. Podstawą działalności nacjonalistów hinduskich jest ultimatum, jakie z początkiem bieżącego roku wystosował pod adresem Anglii obradujący w Kalkucie ogólny kongres polityczny Indji. Ultimatum to brzmiało bardzo groźnie. Oto bowiem jeśli do dnia 1 stycznia przyszłego roku nie udzieli Anglia Indjom pełnej autonomji — jeśli do dnia tego nie zostanie stworzone niezależne państwo Indji, które związane byłoby z Anglią tylko na zasadzie niezależnego dominium, — natenczas Indie wystąpią do zdecydowanej wojny i zaatakują władze angielskie w najcięższe dla nich strony. I tak wszyscy Hindusi wstrzymają się solidarnie z płaceniem podatków na rzecz Anglii. Ogłoszony zostanie bezwzględny bojkot wszelkich towarów angielskich. Wreszcie zaś wszelkie angielskie zakłady przemysłowe, oraz składy handlowe zostaną całkowicie spalone.

Ultimatum zatem ostre, radykalne i niezwykle bojowe! Atak na władze angielskie w Indiach przeprowadzony

ma być w najbardziej dla Anglii niebezpiecznej formie. A jeśli weźmie się pod uwagę, iż agitatorzy nacjonalistyczni prowadzą już od roku na całym terenie Indji bardzo intensywną propagandę, oraz że od roku już organizowane są skrupulatnie formacje bojowe, które w dniu 1 stycznia 1930 roku przystąpić mają — w razie niespełnienia żądań Indji — do walki na śmierć i życie z oddziałami angielskimi — nie przeto dziwnego, że sytuacja w Indiach budzi w chwili obecnej żywe za niepokojenie w angielskich kołach politycznych — i nadchodzące dni wycoziwane są z gorączkową obawą.

Jak ustosunkuje się obecny rząd angielski wobec gróźb, nacjonalistów hinduskich. Od czasu objęcia rządów przez gabinet Mac Donalda, nie ukazała się ani jedna enuncjacja rządowa, która wyjaśniałaby zamiary obecnego rządu angielskiego.

To milczenie rządu angielskiego budzi oczywiście w kołach nacjonalistów hinduskich tem silniejsze dążności rewolucyjne. Indie bowiem spodziewały się, iż robotniczy rząd Mac Donalda, objawiający władzę w Anglii, przystąpi natychmiast do uregulowania samodzielności państwowej ziem hinduskich — i usunie wszelkie przeszkody, jakie stawiane były do tej pory w kierunku stworzenia z Indji autonomicznego dominium. Spodziewano się tego tem więcej, że rząd Mac Donalda odniósł się z wielką życzliwością do kwestji egipskiej i nadał Egipcjom daleko posuniętą niezawisłość polityczną. Po Egipcie zatem spodziewano się ustępstw rządu angielskiego na rzecz Indji.

Niestety w kwestji Indji zachował rząd Mac Donalda dziwne milczenie i ani słowem nie zdradził się, czy zamierza zmienić dotychczasowe stanowisko Anglii wobec żądań autonomistów hinduskich. Przeciwnie liczne oznaki wskazywały na to, iż rząd Mac Donalda zamierza kontynuować politykę poprzedniego rządu angielskiego

wobec Indji. I tak postanowił gabinet Mac Donalda zaczekać na sprawozdanie, które ogłosić mają dwie specjalne komisje, wysłane jeszcze przez poprzedni rząd angielski dla zbadania żądań Indji, a to przez komisję Simona i komisję Rutlera. Dopiero od sprawozdania tych rzeczoznawców uzależnił obecny rząd angielski swe stanowisko wobec problemów autonomji Indji.

Ostatnio jednak z kół, zbliżonych do obecnego rządu angielskiego, dochodzą wiadomości, iż gabinet Mac Donalda, chcąc chwilowo przynajmniej uspokoić naprężenie umysłów w Indiach, zamierza w przededniu otwarcia tegorocznego, ogólnego kongresu hinduskiego, który zebrać ma się w pierwszych dniach grudnia w Kalkucie — ogłosić oficjalny manifest rządu angielskiego, zwrócony do ludności Indji. W manifeste tym ma rząd angielski zapowiedzieć rozpatrzenie żądań hinduskich natychmiast po ogłoszeniu sprawozdania przez obydwie komisje, które badały stosunki w Indiach, przyczem jednak jednocześnie podkreślona ma być chęć rządu angielskiego do ewentualnego zamienienia Indji w autonomiczne dominium angielskie.

Angielskie koła rządowe sądzą, iż w ten sposób uda im się w ostatniej chwili osłabić agitację nacjonalistów hinduskich, oraz, że kongres kalkucki wypowie się wobec tego za przedłużeniem ultimatum, postawionego władzom angielskim. Czy jednak zdanie to jest słuszne? Czy droga „sztuczek dyplomatycznych“ uda się stłumić żywiołowy pęd Indji do niezawisłości — i zapobiegnie się nieuchronnym, groźnym walkom? Czy rząd angielski nie będzie jednak musiał ustąpić wobec groźby katastrofalnej wojny?

Odpowiedź na te pytania budzi w londyńskich kołach politycznych gorące zainteresowanie. Naogół jednak utrzymuje się przekonanie, iż w najbliższych tygodniach liczyć należy się z poważnymi zmianami i niespodziankami w tym kierunku.

St. Brz—ski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Waitrwalisz pończochy, reformy, rękawiczki, najmodniejsze puławy, zakłady, garsonki, przepiękną bieliznę damską i wszelkie trykotaże zimowe 1929 w po niskich cenach poleca firma
Józef Nowak
Lwów, plac Marjacki 1. 6.

HENRI DE MONTHERLANT. 25)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

Pełno ich było na ulicy Wezów. Z daleka widzieli się ich wokół stolików kawiarni. Witali się podniesieniem ręki na wysokość twarzy, niekiedy ruszając palcami w sposób dziecinny i miły. Siadał. Nie, nie chce. Należało „Senor jest Paryżaninem. Proszę mu więc przynieść absyntu“. Przez anodzieńską nieśmiałość, Alban nie miał odwagi odmówić, chociaż chciałoby się to podobno grzecznie francusko paskudztwo wylać pod stół. Mieli palce owłosione i pokryte brylantami, włosy zaczesane na tył głowy, oczy Japończyków, skośne i pomarszczone, krzaczaste brwi, zęby równe i czyste, nie nosili krawatów, tylko fałszywe łączyły dwa końce miękkiego kołnierza. Każdy perorował, rozpowiadał ile mu płać, podwajał, potrajał sumę, nie dawał sobie przerwać, a gdy ktoś mówił, że zrobił to lub tamto, twarz robiła się jak z drewna, jakby odbierano część jego własnej sławy i wtedy jeszcze mocniej się przechwalał: „tego dnia tylko ja jeden... Wy-mieszony na ramionach...“ Wyjmował z kieszeni pakiet listów zatłuszczonych do czarności: „Moglibyście myśleć, że kłamie. Patrzcie, właśnie mam tutaj...“

Pokazywał list impresarij: „Drogi Janie, bardzo mi przykro, że już zawarte umowy nie pozwalają mi zaangażować cię na ten sezon, ale możesz być pewny, że na przyszły rok...“ — „Widzicie, na przyszły rok!“ — kończył z triumfem.

Dookoła krasomówcy siedzieli w milczeniu, w kapeluszach wsuniętych na kark, ludzie prostsi i pokorniejsi, pikadorzy, banderillerzy, matadorzy, leciwi i bez zajęcia, poczciwcy o oczach kaprawych, o twarzach głodu i syfilisu, zmieszanych przez rogi byka lub przez niepowodzenie, które w kątach ust zostawia opadające zmarszczki. Kilku niezaproszonych wałęsało się wokół stołu, oczekując skinięcia, z uśmiechem pomurłych kłownów — a i temu uśmiechowi przeczyło trwożliwe spojrzenie. Lecz pikador Cachorro, przewodniczący syndykatu pikadorów, o twarzy „dobrego“ jeźdźcy, rozumiał się na odciśnięciach społecznych i żaden biedaczysko nie mógł się przysiąc. Niekiedy jakiś amator, z od wagą, którą daje jasne sombrero i laskierki, prosił o łaskę zapłacenia jednej kolejki. Należało mu jej udzielić. I on również walczył, on również pewnego dnia był wyniesiony na rękach... Wtedy ktoś dotknął do żywego brał jeszcze wyższą przesadę: „Byłem zaangażowany na dwa występy, a puszczo no mnie dopiero po ośmiu!“

Szły coraz nowe kłótnie: manza-

nilli, które się podaje z oliwkami, aby podniecić pragnienie. Upierścienione ręce brały w garście porcję smażonej ryby i niosły ją do ust: przyjemność zmniejszał fakt, że przez chwilę nie można było mówić. Dzięki podnieceniu i wrodzonej dobroduszości, nie jeden z tych ludzi, którzy widzieli Albana nie więcej, jak trzy razy, nazywał go „el seno Alban“, albo poprostu „Alban“, i chwilami go tykał; i już go klepać po ramieniu i już go klepać po plecach. Między sobą jednak, jeśli nie mówili sobie ty, zachowywali uroczyste senor — si, seno, no, seno — nawet, jeśli się widywali co wieczór. Kawiarnia arena kwitła w całej pełni. Nad kwestją, czy Pastor dał pchnięcie „wprost“, czy „na odlew“ dyskusja wała, jak ojcowie kościoła greckiego nad kwestją, czy Pan Jezus wkracząc do Jerozolimy, jechał na ogierze, czy na wałachu. Niekiedy zamiennie się to w dysputę i wówczas przez dobry kwadrans wymieniano odpowiedzi z przedziwną chyżością, jedna zabierała się o drugą, wszystko zaś było rozgwieżdżone ceremonialnym uested i jeszcze bardziej przyjemnym cono. A potem, tak nagle jak wiatr opada, niewiadomo skąd powstawał śmiech i dwaj przeciwnicy również zaczynali się śmiać, zapominając natychmiast, z jakiego powodu puścili w ruch te turbinne wymowy. Opuszczano kawalarnię, która pachniała pomarańczą, nocą, nie dopalonem cygarem, i wychodziło

się w pewnym oszłomieniu z nadmiaru żartów i śmiechu. Wleczono się po ulicy czystej i błyszczącej, aż do jakiegoś salon, pełnego Niemców w smokinach i woźniców z biciami.

W kawiarni Alban odnalazł dziennikarza, którego był poznał wśród gości księcia, don Alipio Carrasco, nazywanego don Ali. Ten caballero miał w krawacie szpilkę z djamentów w kształcie znaku zapytania. To trochę śmiało, jeśli się nikogo nie intryguje. Don Ali nikogo nie intrygował, będąc najszczerzym człowiekiem na świecie — miły, jowialny, cygan, jego „błaga“ andaluzyjska była siostrą paryską go dowcipu. Alban prosił, by go zapoznał z torerem, któryby mógł przygotować go do prawdziwej walki.

— Niech pan spojrzysz, Buanelo, ten tam, w dwóch ruchach, — tak — tak (nakreślił passę) położy panu każdego owada.

— Wyśmienicie! — zawołał Alban. — Trzeba skorzystać.

Torero miał pod czterdziestkę, zaokrąglony brzuszec, ciężko powieki, twarz miejscami dziołata, jak głowy posągów antycznych, które woda morską wywierała gdzieś indziej, reszta — przedstawiając niekłamliwą. Z otwartymi ustami kontemlował afisz najbliższej fiesty andaluz, przerywając ową milczącą ekstazę jedynie błaznierstwem podziwu.

(C. d. n.)

Amerykanie głoszą: mieć szczęście w życiu — znaczy korzystać z nadarzającej się szczęśliwej okazji. Taką sposobność zdobycia majątku i zamożności daje właśnie Państwowa Loteria Klasowa. Drobną kwotę 10 Złotych (ceny losów: ćwiartka — Zł. 10, połówka — Zł. 20, cały — Zł. 40) otwiera każdemu wrota do głównej wygranej **750.000, 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000** i t. d., i t. d. na ogólną sumę

32 miliony Złotych.

Co drugi los wygrywał tak, że jeśli ktoś kupuje dwa losy, to może z niemal matematyczną pewnością oczekiwać wygranej, bowiem istnieje prawdopodobieństwo 1:1. Wybrać należy kantor, mający ogólnie największą sumę wygranych. Kantorem takim, który jest **największą i najszcześniejszą kolekturą w kraju jest**

„NADZIEJA”, we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 6,

zwłaszcza, że długoletnie doświadczenie wykazało, iż graczom tego kantoru sprzyja stale niebywałe szczęście. Tysiące ludzi wzbogaca rok rocznie zakupienie losów Loterii Państwowej. Nowy plan gry 20-ej Loterii jest tak ułożony, że zapewnia maximum szans, co stawia Państwową Loterię Klasową na czele światowych loteryj jako najkorzystniejszą. Kolektura „NADZIEJA” znana jest w całym kraju z swej solidności i skrupulatności w załatwianiu klienteli.

Ciągnięcie I-ej klasy odbędzie się już 14 i 15 listopada b. r.!

Ponieważ popyt na szczęśliwe losy kolektury „Nadzieja” jest kolosalny, należy już dziś wystosować zamówienia następującej treści: Do Kolektury „Nadzieja”, Lwów, Sykstuska 6. Niniejszem zamawiam losów całych po Zł. 40.—, losów połówek po Zł. 20.—, losów ćwiartek po Zł. 10. — do I-ej klasy 20 Loterii. Należytość w kwocie Zł. uiszczyć natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O., o którego załączenie do losów upraszam. Imię i nazwisko Dokładny i czytelny adres

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

wydawniczą. Wreszcie przyjęto wniosek pos. Jaworowskiego, wzywający klasę robotniczą do wystawienia pomnika ku czci Okrzei. Obrady trwały do godziny 6 popoł.

O godz. 7-mej odbyła się uroczysta akademja, która zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzpltej. W akademji wzięli również udział premier Świątalski, ministrowie Prystor, Boerner i Staniewicz, komisarz Rządu Jaroszewicz, grupa posłów BBWR i PPS Fr. Rew. Akademję zagali p. De-wódzki. Prezydent akademji objął p. Prystor. Następnie przemawiał gen. Rydz-Śmigły. W czasie przemówienia pos. Jaworowskiego p. Prezydent opuścił akademję, żegnany przez obecnych entuzjastycznymi okrzykami.

ŚWIĘTO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Warszawa, 10 listopada. (PAT). Armia strzelecka obchodziła dziś swoje święto strzeleckie.

O godz. 9 rano na placu Marszałka Piłsudskiego zaczęły się ustawiać w kilku rzutach oddziały strzeleckie frontem do grobu Nieznanego Żołnierza i pomnika Poniatowskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem przez ks. kapelana Kowalczyka. Przed ołtarzem zajęli miejsca generałowie Rydz-Śmigły, Skierski, Bończa-Uzdowski, komisarz Rząd. na m. Warszawę Jaroszewicz, pos. Anusz pod pułkownik Kiliński, pułk. Włentawa-Długoszewski, pos. Sobolewski oraz szef sztabu strzelecki.

Po nabożeństwie ks. Kowalczyk wygłosił od ołtarza podniosłe kazanie, po czem z trybuny przemówił do braci strzeleckiej pos. Anusz. Na zakończenie swego przemówienia wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta a orkiestra wykonała hymn narodowy, po czem tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z kolei pos. Anusz odczytał, powtarzane następnie przez Strzelców słowa roty przysięgi strzeleckiej.

Po złożeniu ślubowania odbyła się defilada oddziałów strzeleckich, która w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego przyjął inspektor armii generał Rydz-Śmigły, w otoczeniu generalicji i członków zarządu Związku Strzeleckiego. W defiladzie, którą prowadził w zastępstwie chorego chwilowo komendant Strzelca generał Rożena, major Rusin wzięło udział około 4.000 Strzelców umundurowanych, uzbrojonych i ze sztandarami swoich oddziałów. Sprawa i wyszczególnienie maszerujących w karnych szeregach oddziałów strzeleckich, sprawiła na widzach jak najlepsze wrażenie.

Warszawa, 10 listopada (PAT.) W

dnia dzisiejszym o godzinie 10:30 odbyło się w kościele pokarmeliickim nabożeństwo żałobne za dusze 470 oficerów i szeregowych policji państwowej, którzy polegli w obronie współobywateli, bezpieczeństwa i porządku. Nabożeństwo zaszczylił swą obec-

Lwów w przededniu Państwowej Rocznicy.

Tradycyjnym zwyczajem miasto przybrało w dniu wczorajszym odświętny wygląd. Gmachy rządowe i miejskie pięknie przybrane w zieleni i państwowe barwy. Odbryzanie festony zieleni zwisały od dachów po chodniki. Wieczorem tonęły te gmachy w rzesistych strugach światła. Teatr Wielki — jak zwyczajnie — pięknie strojony w draperje szkarłatne, zdobne w emblematy, gmach Dowództwa Korpusu, Dyrekcji kolejowej i pocztowej, gmachy policyjne i inne wystąpiły w przepięknej szacie.

Wieczorem ruch na ulicach ożywia się i przybiera formy zazwyczaj niewidziane. Ulicami przeciągają orkiestry wojskowe i cywilne, skupiając na około siebie nieprzeliczone tłumy.

— Uroczysta Akademja Związku Legionistów Polskich. Ku uczczeniu 11-ej rocznicy niepodległości Polski odbyła się w sobotę wieczorem w lokalu przy ul. Gródeckiej uroczysta Akademja Legionistów Polskich. Wieczór zaszczylił swą obecnością gen. Popowicz z gronem oficerów, prezes Izby skarbowej, dr. T. Polak, prezes Dyr. kolej. Prachtel-Morawiański, nac. Wydz. polit. w Woj. Rogowski i w. in. przedstawiciele miejscowych władz i urzędów; sen. prof. St. Zakrzewski, redaktor dr. O. Górka i wielu innych, serdecznymi wzięli z ideą legjonową związanych, uświetniło podniosły nastrój uroczystości.

Zagajenie wygłosił prof. Leon Żypowski, orkiestra odegrała następnie wiązankę pieśni polskich, po czem rozpoczęły się tańce dla młodszej generacji, podczas gdy „starszyzna” na m. tej pogawędce, prowadzonej do późna, nie opuszczała sal gościnnych, gdzie u-przejmy gospodarz prezes Szmal po staropolsku podejmował zaproszonych gości. Wieczór ten, pełen podniosłych chwil, na długo pozostanie w pamięci uczestników, a sympatyczna atmosfera, jaka na zebraniu panowała, pozostanie jeszcze silniejszym węzłem między gośćmi a Związkiem Legionistów.

Uroczysty poranek w Teatrze Małym. W niedzielę o godz. 11 rano odbył się w Teatrze Małym uroczysty poranek, urządzony na rzecz funduszu budowy Wojewódzkiego Domu Robotniczego we Lwowie.

Po przemówieniu p. Marjana Dzie-dzielewicza, który podkreślił znaczenie budowy Domu Ratowniczego rozpoczęła się część koncertowa, w której wzięli udział artyści: Lewicka, Kuczycki, Kopeczyński, Bender, prof. Guensberg, prof. Lehrer i p. Mund.

Akademja kadecka w Teatrze Wiel-

nością minister Składkowski, gen. Kornarzewski, reprezentujący p. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego, pułk. Wieniawa - Długoszewski oraz komendant główny PP. pułk. Jagrym-Maleszewski.

==

kim urządzona została wyłącznie siłami lwowskiego korpusu kadetów. Na Akademji obecni byli wojewoda Gólcowski, gen. Czuma z gronem oficerów, komisarz rząd. Nadolski, przedstawiciele władz, młodzież kadecka, żołnierze i licznie zgromadzona publiczność.

Dzielnice obchody, urządzone przez BBWR, odbyły się w godzinach wieczornych. W Muzeum Przemysłowem wygłosił przemówienie poseł prof. Leon Kozłowski. Prelegent przypominał zdanie Bobrzyńskiego.

Policzek sejmokratom.

Dnia 11 listopada r. b. w jedenastą rocznicę odzyskania niezawisłości państwa — Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wręczyła Marszałkowi Piłsudskiemu pierwszy milion zebrany na walkę ze szpiegostwem.

Oblicze tego faktu ma w życiu Polski odrodzonej stronę równie tragiczną jak i radosną.

Oblicze to jest tragiczne, gdy sejm polski większością swoich głosów skreśli 2 miliony złotych funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych, choć wie, że pieniądze te przeznaczone są na walkę ze szpiegostwem. Decyduje się otworzyć granice państwa dla obcego wywiadu, aby „dokuczyć” Twórcy niepodległości. Naczelnemu Wodzowi zwycięskiej wojny, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który jest odpowiedzialny przed Narodem za całość i bezpieczeństwo państwa.

Oblicze to jest tragiczne, gdy Marszałek Piłsudski na posiedzeniu Komisji Budżetowej senatu w dniu 30 kwietnia r. b. usiłuje przekonać parlamentarzystów polsk. że „szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce”, iż Marszałek nazywa Polskę „rajem dla szpiegów”. „zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzie indziej jak w Polsce...” wobec czego skreślenie tych 2-ech milionów Marszałek uważać musi, — „jaka cięć ułatwienia szpiegostwu w Polsce” — a senat polski większością swych głosów zatwierdza uchwałę sejmu, nadając jej przez to moc prawa.

Tragedia ten najsilniej odczuł ci, którzy wolność Polski swą krwią lub kalectwem, okupili którym polegli towarzysze broni obronę granic w testamencie przekazali...

wypowiedziane w jednym z jego dzieł, że okres odzyskania niepodległości jest dalszym ciągiem dawnej historii Polski. Dziś występują na pierwszy plan te same zagadnienia, jakie Rząd Rzeczypospolitej miał ongiś do spełnienia: ugruntowanie skarbu, wojska, walka z sejmokracją, wzmocnienie władzy — wówczas króla, dziś prezydenta. Wykazawszy, że część tych zadań zrealizowana została dzięki energii Marszałka Piłsudskiego, wezwał prelegent zebranych do poparcia Rządu w zrealizowaniu innych zadań, jakie do wykonania jeszcze zostały. Po przemówieniu prof. Kozłowskiego rozległy się huczne oklaski.

W szkole św. Antoniego odbył się obchód z przemówieniem p. Romana Kamińskiego. W męskiej szkole św. Marcina przy ul. św. Kingi przemawiał p. Dominik Eksner. W szkole im. św. Marii Magdaleny przemawiał p. dr. Maria Stroniska.

I tu fakt ten stał się radosny, gdy b. Obrońcy Ojczyzny zrzeszeni w Federację obejmującą 25 stowarzyszeń — śpieszą Polsce z odsieczą.

„Śnodki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć”. Te pieniądze damy my! Złożymy grosze, biedne żołnierskie grosze, odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz.”

I kiedy ci, którzy roszczą sobie pretensje do rządzenia państwem, ułatwiają wrogom zewnętrznym akcję szpiegowską — „Zarząd Związku Stowarzyszeń Ociemniałych żołnierzy R. P., celem zamianowania swych uczuć dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w myśl odezw Federacji deklaruje 100 zł. na walkę ze szpiegostwem”. Za nimi idą związki inwalidów wojennych oraz pozostałe stowarzyszenia b. wojskowych, porywając za sobą najszersze warstwy społeczeństwa. Setki tysięcy ludzi ze swoimi wdowami nieraz groszami śpieszą spełnić swój obowiązek obywatelski wobec państwa. Śpieszy wojsko, policja, stowarzyszenia, związki, gminy miejskie i wiejskie, sejmiki powiatowe. Jedno z miast pisze, że „choć u bogie, lecz z groszowych składek młodzieży szkolnej niech popłynię jednoznacznie świadomość koniecznego przyśpieszenia z pomocą państwu, którego potrzeb sejm zrozumieć nie może”.

I razem z pierwszym zebraniem miljonem składają obrońcy Ojczyzny Marszałkowi Piłsudskiemu listy z setkami tysięcy podpisów ofiarodawców oraz ślubowanie, iż gdyby nadeszła chwila kiedy Polska znalazłaby się mogła w niebezpieczeństwie wówczas ich mienie, ich siły i życie oddają Mu do dyspozycji.

Wiadomości bieżące.

11
listopada
1929

Poniedziałek

Marcina B.

Jutro: Marcina p.
Wschód słońca 6:41
Zachód 16:07

TEATR WIELKI.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Hrabina”, opera Moniuszki (wznówienie). Uroczyste przedstawienie z okazji 11-lecia niepodległości Polski.

Wtorek o godz. 7.30 „Artyści”, sztuka w 4 aktach, w 6 odsłonach.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”. (Tani dzień, ceny niższe.)

Wtorek o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan”. (Tani dzień, ceny niższe.)

TEATR REWJI „GONG”.

Poniedziałek 11 bm. „Elektryczna miłość” (jedno przedstawienie o godz. 8.15).

Wtorek 12 bm. „Elektryczna miłość”, (jedno przedstawienie o godz. 8.15).

Środa 13 bm. „Elektryczna miłość”, (jedno przedstawienie o godz. 8.15).

Czwartek 14 bm. „Elektryczna miłość”, (jedno przedstawienie o godz. 8.15).

Piątek 15 bm. „Elektryczna miłość”, (jedno przedstawienie o godz. 8.15).

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ogród Allaha”.

„CASINO”: Djablica z Trypolisu S. O. O.

CHIMERA: „Nowoczesny Casanova”.

FATAMORGANA: „Ponad śnieg”.

KOPERNIK: „Z dnia na dzień”.

LEW: „Pod banderą miłości”.

MARYSIENKA: „Z dnia na dzień”.

PALACE: Film dźwiękowy, „Czterech djabłów”.

STYLOWY: „Miłostki arcyksięcia”.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

==□==

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg powieści Fr. Boulet pt. „Nieznana wyspa czyli siedm „fragicznych” nocy Walentyny”.

==□==

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie Klubu Zespołu Stu odbędzie się jutro, we wtorek, 12 bm. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy (Hotel Europejski, pl. Mariacki 4).

==□==

— Na intencję poległych posterunkowych. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo na intencję 37 posterunkowych, poległych w służbie. Mszę św. odprawił ks. biskup dr. Lisowski w otoczeniu kleru. Podczas Mszy św. chór katedralny wykonał kilka pieśni. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych z woj. Gołuchowskim, gen. Popowicz, komenda P. P., Starostwo grodzkie i t. d. Honoru pełniła kompania szkolna posterunkowych z orkiestra wojskowa.

— Poświęcenie dzwonów. Wczoraj po południu przed kościołem św. Mikołaja odbyło się poświęcenie i chrzest trzech dzwonów, ufundowanych przez parafian dla tego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr. Lisowski w otoczeniu licznej kleru. Dzwony otrzymały imiona „Pius”, „Mikołaj” i „Bolesław”. W akcie poświęcenia wzięli udział tysiące parafian.

— W rocznicę śmierci śp. Ernestyny Czernyńskiej, żony adwokata, odbędzie się msza św. 12-go b. m. o godz. 8-mej w kościele św. Mikołaja.

— Kurs języka rumuńskiego. Liga polsko-rumuńska organizuje kurs języka rumuńskiego. Zgłoszenie przyjmują prof. Biedrzycki, Piłsudskiego 18 I p. we wtorki, czwartki i soboty w godz. 16—17.

Dziś po raz ostatni wspaniałe arcydzieło filmowe pt. **Pod banderą miłości**
Ceny niższe Zniżki ważne.

KINO
LEW

Jutro wielka Premiera.

Arcydzieło reżyserji, gry artystów i techniki p. t.

„**Królowa bez korony**”

W głównej roli **CORINNE GRIFFITH i WIKTOR VARCONYI.**

Folwarki w płomieniach.

POŻAR NA FOLWARKU W GRZĘDZIE I W ZASZKOWIE.

Strażnik miejski z wieży ratuszowej sygnalizował wczoraj o godz. 22-giej wielki pożar w kierunku gościnnica żółkiewskiego. Bezwzględnie w stronę rogatki żółkiewskiej pomknął samochodowy tren straży miejskiej, a orientując się kierunkiem luno, zboczył ze Zboisk i dotarł wkrótce do miejsca pożaru na folwarku w Grzędzie. Jak stwierdzono ogień, który został podłożony przez podpalaczy niewysledzonych, objął cztery sterty słomy, które spłonęły doszczętnie.

W czasie pożaru przybył posłaniec

z Zaskowa z zawiadomieniem, że płonie folwark w tej miejscowości, należący do konwentu O. O. Dominikanów. Część straży podążyła do Zaskowa, gdzie spłonęła sterta słomy. Dzielni nasi strażacy przy pomocy obojętnych straży pożarnych zdołali w obu wypadkach umiejscowić groźne pożary.

Zarówno pożar na folwarku w Grzędzie, jak i w Zaskowie, powstał skutkiem podpalenia. Na ślad podpalaczy funkcjonariusze policyjni nie wpadli.

==□==

— **Socialistyczna demonstracja.** Wczoraj o godz. 11 rano odbył się na pl. Giesiewskiego z okazji rocznicy wypadków grzybowskiich wiec PPS pod przewodnictwem pos. Hausnera. Po wiece ruszył ulicami miasta pochód w stronę teatru. Przy dźwiękach trzech orkiestr maszerowało około 700 ludzi, w znacznej części z okolic podmiejskich, głównie robotników z fabryki tytoniu w Winnikach. W pochodzie zwracała uwagę nieobecność kolejarzy Z grupy idącej w pochodzie rozlegały się pojedyncze okrzyki: „Niech żyje PPS! Precz z dyktaturą!” Gdy pochód zbliżał się do teatru, pos. Hausner starał się uzyskać u władz policyjnych zezwolenie na przemówienie pod teatrem, pozwolenia jednak nie otrzymał. Na placu pod teatrem skonsgnowana była policja, ponadto przygotowane tam dwa hydranty, przy których stali strażacy ognioi i posterunkowy. Pochód socialistyczny przeszedł w spokoju pod gmachem teatru, poczem rozwiązał się.

— **Z kroniki policyjnej.** Na gorącym uczynku wycinania szyby wystawowej w sklepie Markusa Josefsberga przy ul. Gródeckiej 1. 64 przytrzymał został Władysław Rożański, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 1. 5. — Aresztowany dalej został Antoni Łuczejko, liczący 43 lat, inwalida, za porzucenie trzymiesięcznego dziecka w bramie realności przy ul. Kadeckiej 1. 30. — Trzecim w tym szeregu był Izrael Soroka, przytrzymał za oszustwo na szkodę Leiba Mosera. — Czwartym był Grzegorz Jarema, praktykant ślusarski, który systematycznie wykradał części składowe sikawek na szkodę warsztatów Unji strażackiej przy ul. bocznej Pjarów 1. 3.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym nad ranem na przestrzeni pomiędzy Mszą a Gródkiem Jagiellońskim wyraził się nieszczęśliwy wypadek. Pociągiem w kierunku Gródka jechał Mikołaj Czerkowski, liczący 16 lat, zamieszkały w Rzeczanach, w powiecie gródeckim. Chłopak zasnął, a obudzwszy się, zauważył, że pociąg minął już stację, na której miał wysiadać. Nie namyślając się długo, wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, iż kolo odcieło mu lewą nogę powyżej kolana. Ciężko rannego w groźnym stanie najbliższym pociągiem przewieziono na dworzec główny, skąd karetką Pogotowia odwieziono go do szpitala powszechnego.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania Bliny Altheim przy ul. Pełtewnej 1. 15, gdzie porzbił szafy i zabrali srebrne lichtarze.

— **Włamanie do wicekonsulatu angielskiego.** Trzech niewysledzonych sprawców włamało się wczorajszej nocy do biur firm naftowych i wicekonsulatu angielskiego przy ul. Sienkiewicza 1. 9. Sprawcy rozbili jedną kasę i przystąpili do rozbijania drugiej, czego jednak zaprzestali. Z rozbitej pierwszej kasy przygotowali już do zabrania akcje naftowe w większej ilości, dwie złote branzolety oraz srebrne monety zagraniczne, nie zdołali jednak

zabrać lupo, zostali bowiem spłoszeni. Sprawcy zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia, służące do włamania.

— **Zamachy samobójcze.** W bramie kamienicy 1. 70 przy ul. Gródeckiej targnęła się na życie Bronisława Królówna, zamieszkała przy ul. Króla Leszczyńskiego 1. 7. Napila się ona jakiegoś trującego płynu i w stanie nieprzytomnym przewieziona została przez lekarza dyżurnego do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się przy ul. Kordeckiego 1. 7. Położył tam kres swemu życiu 16-letni Władysław Wiśniewski, nikłej postaci chłopczyna. Powiesił się na sznurze. Powodem miały być jakieś rodzinne nieporozumienia.

18-STA OFIARA ZWYRODNIAŁEGO MORDERCY.

Berlin, 9 listopada. (PAT.) W Düsseldorfie policja wykryła zwłoki 5-cio letniej dziewczynki, na której dokonano bestjałskiego mordu, podrywając jej gardło i zadając kilkadziesiąt cięć nożem. Ohydny czyn ten jest dziełem, grasującego już od wielu miesięcy w Düsseldorfie zbrodniarza, który dokonał szeregu morderstw na tle seksualnym. Zamordowana dziewczynka jest już 18-tą ofiarą zwyrodniałego mordercy. W mieście panuje silne wzburzenie.

ILU JEST MILJOERÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 9 listopada. (AW.) Według danych amerykańskiego depart. finans. w r. 1927 w St. Zjednoczonych zamieszkiwało 290 osób, których dochód przewyższał milion dolarów rocznie. Z tej liczby dochody 11 osób przewyższały 5 milj. dol. Na miano milionerów zasługuje również 33.635 osób, które płać rocznie podatek w wysokości 50 tys. dol., w r. 1928 liczba milionerów zwiększyła się do 34.000 osób.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)



Sikawki ogrodowe

KUNZ LWÓW, Telefon 1—96,
Króla Leszczyńskiego 41.
16017

OŻENIE SIE Z POLKĄ.

Tak zapewnił przesiawny śpiewak Kiepusa współpracownika jednego z dzienników warszawskich.

Idealem wielkiego tenora są blondynki...

Łatwo też sobie wyobrazić, jak głośno bić będą setki tysięcy „blondynowatych” serduszek, których właścicielki w dniu 12-go listopada wsłuchiwać się będą w czarowne dźwięki jedynego koncertu Kiepusy, transmitowanego przez radio z Filharmonii Warszawskiej.

Radjofon.

Poniedziałek, 11 listopada.

Warszawa, (Tel. wł.) 12'05 i 16'45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20'30 Koncert wieczorny. — 23'00 Muzyka taneczna z „Oazy”. — **Kraków.** (312) 20'05 „Kwestia flamandzka” wygłosi dr. M. Jedlicki. — **Poznań.** (334) 17'45 Koncert wokalny. — 19'40 Audycja 11 listopada. — 20'30 Akademia francuska. — **Katowice.** (408) 17'45 Koncert organowy. — **Wilno.** (385) 20'05 „Jak powstała potęga kolonialna Anglii” wygl. prof. dr. B. Rydzewski. **Budapeszt.** (505) 19'30. Koncert symfoniczny. — **Berno.** (20'00 „Die goldene Meisterin”, operetka Eyslera. — **Langenberg.** (473) Koncert z Düsseldorfu. — **Frankfurt.** (390) 20'00 „Schwanda kobziarz”, opera Weinbergera. — **Koenigsusterhausen** (1635). 20'00 „Hans Heiling”, opera Marschnera.

Wtorek, 12 listopada.

Warszawa (1411) 16.15: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert orkiestry Polskiego Radia. — 20.15: Koncert Jana Kiepusy ze współudziałem orkiestry Filharmonji. — **Kraków** (312) 16.15: Audycja dla dzieci. — **Poznań** (334) 19.05: Interludium muzyczne. — 22.45: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”. — **Katowice** (408) 19.40: Koncert wiolonczelowy. — 19.30: „Nad błękitnym nurtem Wagu” wygl. dr. M. Korowicz. — **Wilno** (385) 12.05: Koncert muzyki popularnej. — 17.25: „O pani dla pani” wygl. Z. Minkiewiczówna. — 17.45: Audycja muzyczna dla dzieci. — **Leningrad** (1000) 19: „Ryszard Wagner” poemat muzyczny Masinga. — **Paryż** (1725) 21: „Teresa” operetka Straussa. — **Londyn** (356) 22.40: Radio-kabaret. — **Wiedeń** (516) 11: Koncert Filharmonji wiedeńskiej. — 18: „Śpiewacy norwimberscy” opera Wagnera. — **Berlin** (418) 20: Koncert z udziałem Stefana Frenkla. — **Lipsk** (259) 20: Koncert symfoniczny. **Stuttgart** (360) 20.30: Koncert orkiestry filharmonicznej.

PROGRAM

KONCERTU JANA KIEPURY.

Część I. 1. Żeleński: „W Tatrach” uwertura — odegra orkiestra Filharmonji. — 2. Moniuszko: Aria z kurantem ze „Strasznego dworu”. — 3. Dumka z „Legendy Bałtyku”. — 4. Puccini: Aria „Nessum dorma” z opery Turandot — odśpiewa z tow. orkiestry Jan Kiepusa. — Część II. 5. Moniuszko: Aria „Szumnia jodły” z opery „Halka”. 6. Verdi: Aria „Questa o quella” z opery „Rigoletto”. — 7. Massenet: Aria z „Ah! dispar, vision” z opery „Manon”. — 8. a) Marczewski „Na ust koralu”; b) P. Freine: „Ay-ay-ay” odśpiewa Jan Kiepusa z towarzyszeniem fortepianu.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

IFC. WYPADA Z LIGI. — WISŁA TRACI MISTRZOSTWO.

Wczorajsza niedziela wyjaśniła częściowo tylko tabelę ligową — bezapelacyjnie decydując o losie IFC., który — przegrawszy z Warszawianką wypada z Ligi. Kto będzie drugą ofiarą, to następna niedziela wykaże. A kandydatów nie brak. Czarni, Pogoń, Ruch i Turysty — Warszawianka bowiem, zwyciężając IFC. — ma już swe 19 punktów i z Ligi wypaść nie może. Fatalne jest położenie Czarnych, nie lepsze Pogoni; ta jednak ma jeszcze nadzieję, gdyż gra z Garbarnią i wystarczy jej jeden punkt, by się uratować. Lepiej przedstawia się sytuacja Ruchu i Turystów, którzy — mając 17 i 16 punktów, mają w perspektywie — pierwszy dwa spotkania, drugie trzy. Kto więc będzie drugim kandydatem do — A klasy — zobaczymy. — Wstyd tylko, iż dwa najstarsze zasłużone polskie kluby lwowskie walczą o swój byt.

Wynik remisowy Warta — Wisła przekreślił już szanse Wisły — na razie wysuwając Wartę na plan pierwszy, która ma lepszy stosunek bramek od Garbarni. Ta jedna ma jeszcze zawody z Pogonią. I te dwie drużyny dźwierzą w swe ręce losy tak spadku do A klasy, jak i mistrzostwa. Wystarczy wynik remisowy a Garbarnia jest mistrzem — Pogoń zaś ratuje się przed spadkiem.

Wprawdzie Liga na jeszcze w zanzadru niezadowolone protesty Warty i Garbarni (z Turystami i z Ruchem), sędziemy jednak, iż zielony stolik nie odegra tu roli decydującej, a tylko wyniki, uzyskane w twardej walce. To też niezadowolnienie na czas wszelkich protestów — słusznych czy też nie — musimy uważać za rzecz i niebezpieczną i może nawet niemoralną.

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Warta gier 24, pkt. 31, stos. br. 60:43, 2) Garbarnia gier 23, pkt. 31, st.

br. 56:37, 3) Legia gier 23, pkt. 29, st. br. 43:33, 4) ŁKS. gier 23, pkt. 29, st. br. 41:41, 5) Wisła gier 23, pkt. 28, st. br. 58:43, 6) Cracovia gier 23, pkt. 27, st. br. 60:35, 7) Polonia gier 23, pkt. 20, st. br. 44:57, 8) Warszawianka gier 22, pkt. 19, st. br. 34:49, 9) Czarni gier 24, pkt. 18, st. br. 59:63, 10) Pogoń gier 23, pkt. 18, st. br. 41:46, 11) IFC. gier 24, pkt. 17, st. br. 33:51, 12) Ruch gier 22, pkt. 17, st. br. 34:46, 13) Turysty gier 22, pkt. 16, st. br. 29:52.

WARSZAWA.

Warszawianka — I. F. C. 4:2 ((3:1)). Bramki strzelili dla Warszawianki Lachowicz dwie, Haselbusch i Szeniałch po jednej, dla IFC Dittmar i Żychoń. Do pauzy zupełna przewaga Warszawianki, po pauzie gra wyrównana. W Warszawiance wyróżnili się: Zwierz i II, Lachowicz i Szeniałch, w IFC Spalek, Wieczorek i Żychoń (ładnym przebojem). — Sędzia p. ktp. Błor.

KRAKÓW.

Wisła — Warta 0:0. Gra równorzędna. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. — Sędzia p. Wardęszkiewicz.

KRÓLEWSKA HUTA.

Legia — Ruch 2:1 (1:0). Bramki użyskali: dla Legii Wypliewski i Martyna, dla Ruchu Sobota. — Sędzia p. Rutkowski.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa. Marymont — Ł. T. S. G. 3:1 ((1:0)).

Wilno. Lechia (Lwów) — Ognisko (Wilno) 4:0 (2:0). Bramki strzelili Kruk trzy i Pajak z karnego. — Sędzia p. Pańskij.

Wojss 89 pkt., 5) por. inż. Henryk Herbst 89 pkt., 6) kpt. Tomaszewski 87 pkt., 7) por. rez. Wł. Wysocicki 78 pkt., 8) Mischalek Fred. (S. M.) 75 pkt., 9) ppłk. Z. Hoszowski 74 pkt., 10) por. dr. Kaz. Szumowski 73 pkt.

Pozatem strzelano dla ćwiczenia na odległość 25 metrów z karabinków oraz na 10 i 15 m. z pistoletów.

Po skończonych zawodach odbyła się wspólna fotografia.

Organizacja zawodów bardzo sta-

rannie przygotowana przez kierownika sekcji p. por. rez. Bolesława Dąbrowskiego. Zawodnikom udzielał cennych wskazówek kpt. rez. Z. Berezniński. Zauważyliśmy, że ogół zawodników poprawił swoje wyniki strzeleckie. Dalszy trening jednak konieczny. Broń małokalibrowa (sportowa) w

Polsce dotychczas w przeciwieństwie do zagranicy mało rozpowszechniona, zdobywa sobie wśród zawodników Z. O. R. coraz więcej zwolenników.

Nader życzliwej pomocy udzielił za wodnikom major WP. Kazimierz Baszniak komendant Obw. Urz. PW. i WF. 40 pp. we Lwowie.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Pogoń — Hasmonea 5:0 (1:0). Zawody towarzyskie. Bramki strzelili: Maurer trzy, Zimmer i Prass po jednej. Sędzia p. Krajcarek. Publiczności około 1.000.

Ruch (Przemyśl) — Świtez (Lwów) 2:2 (2:1). Zawody finałowe o wejście do kl. A. Bramki użyskali dla Świtezi: Teliczek dwie, w tem jedną z karnego, dla Ruchu obie Kałamarz. W drużynie Świtezi doskonale grał bramkarz Koczyński.

Pogoń II — Hasmonea II 2:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Sędzia p. Kmicinski.

Lechia II — Metal 3:2 (2:0). Zawody towarzyskie.

Lechia III — Zenit 0:0.

Imperator — Lechia IV 3:1 (2:1).

POLONIA — WARSZAWIANKA 4:2 (3:1).

Warszawa. Match piłkarski rozegrany w dniu wczorajszym pomiędzy lekkoatletami Polonii i Warszawianki przyniósł zwycięstwo drużynie Polonii w stosunku 4:2 (3:1).

Łódź. ŁKS. — Turysty 1:1 (1:1). Zawody towarzyskie.

WALNE ZGROMADZENIE LW. OKR. KOLEGIUM SĘDZ. PIŁKARSKICH.

W sobotę, dnia 9 bm. odbyło się walne zgromadzenie OKS. pod przewodnictwem prof. T. Dregiewicz. Walne zgromadzenie wybrało zarząd w następującym składzie: prezes kpt. dr. Niedźwierski, zast. pr. Markus, sekretarz Wieczysty, członkowie zarządu: Przybylski i Krajcarek. Na walnym zgromadzeniu było obecnych 31 sędziów piłkarskich.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH ŁKS. LECHJA.

Wyniki 7-mego dnia turnieju gier sportowych ŁKS. Lechia są następujące: Siatkówka (panie): Sokół II — Lechia 29:31, Dror — Sokół II 30:9, Dror — Sokół Macierz 30:14.

Siatkówka (panowie): Sokół Macierz — 40 pp. 30:7.

Koszykówka (panowie): Sokół Macierz — 40 pp. 32:9.

POWSZECHNE ZAWODY STRZELECKIE W WARSZAWIE.

W dniach 9 i 10 listopada odbyły się w Warszawie powszechne zawody strzeleckie zorganizowane przez komendę okr. warsz. Związku strzeleckiego, z okazji rocznicy odzyskania niepodległości.

W powyższych zawodach wzięli udział członkowie stowarzyszeń WF. i PW., klubów sportowych, towarzystw strzeleckich, myśliwskich itp.

W strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 50 m. na 200 możliwych punktów w kategorii panów pierwsze miejsce uzyskał Załęski (Zw. Strzel.) 186 pkt., zaś w kategorii pań Strzemieńska 180 pkt.

BIEG NA PRZELAJ AZS. (W-wa).

Warszawa. W biegu na trasie około 2500 m. dla członków AZS. zwyciężył Milez (AZS. Warszawa) w czasie 10 m. 38 7 sek.

OBÓZ LEKKOATLETEK W ZAKOPANEM.

PZLA. organizuje w lutym kobiecy zimowy obóz lekkoatletyczny w Zakopanem w związku z III kobiecymi igrzyskami, które odbędą się we wrześniu 1930 r. w Pradze. Treningi prowadzić będzie p. Klumberg.

NOWY REKORD PLYWACKI EUROPY.

Nowy rekord pływacki Europy ustanowiła w Hadze holenderska zawodniczka Braun, która uzyskała na 100 m. stylem dowolnym 1:11.8.

SEKCJA SZERMIERCZA ŁKS POGON

zawiadamia swych członków, oraz no wozapisanych, że treningi sekcji odbywać się będą na sali gimnastycznej szkoły męskiej św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej (przystanek wozów linii 1, 6, 7, 8, 12) w następujących godzinach: poniedziałek od 7—8 wiecz., panowie floret, od 8—9 wiecz. panowie szabla, środa od 6—7 wiecz. panie floret, czwartek od 7—8 wiecz. panowie floret, czwartek od 8—9 wiecz. panowie szabla, sobota od 6—7 wiecz. panie floret. Początek ćwiczeń 11 bm. o godz. 7 wiecz.

Zawody strzeleckie Zw. Oficerów Rezerwy.

Staraniem zarządu Zw. Ofic. Rez. odbyły się dnia 10 bm. zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej przy ul. Klepanowskiej z broni małokalibrowej długiej, przy współudziale zawodników Akad. Zw. Sport. — ŁKS. Lechia oraz Sokoła Macierzy.

W konkurencji na 50 metrów na 100 punktów możliwych użyskali pp. 1) kpt. rez. Z. Berezniński 98 pkt., 2) por. inż. E. Kuczyński 91 pkt., 3) ppor. Marjan Pisarik 90 pkt., 4) ppor. inż. Kaz.

Wojss 89 pkt., 5) por. inż. Henryk Herbst 89 pkt., 6) kpt. Tomaszewski 87 pkt., 7) por. rez. Wł. Wysocicki 78 pkt., 8) Mischalek Fred. (S. M.) 75 pkt., 9) ppłk. Z. Hoszowski 74 pkt., 10) por. dr. Kaz. Szumowski 73 pkt.

Pozatem strzelano dla ćwiczenia na odległość 25 metrów z karabinków oraz na 10 i 15 m. z pistoletów.

Po skończonych zawodach odbyła się wspólna fotografia.

Organizacja zawodów bardzo sta-

SOJUSZ OPARTY NA NEGACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada (zo.) Komunikat ogłoszony w piątek o zbliżeniu trzech stronnictw chłopskich, a mianowicie Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, jest szeroko omawiany przez całą opozycję, które uważają ten fakt za rzecz dużej wagi. Nie należy jednak zapominać, że w wspomnianych trzech stronnictwach, a szczególnie pomiędzy Wyzwoleniem a Stronnictwem Chłopskiem z jednej strony a Piastem z drugiej strony, istnieją zasadnicze różnice programowe, nie mówiąc już o animozjach osobistych. Porozumienie to dokonane zostało raczej na podstawie negatywnej, opozycji do Rządu, brak mu jednak pierwiastków twórczych. Dlatego niema ono widoków utrwalenia. Wyłoniony przez trzy stronnictwa komitet porozumiewawczy składać się będzie z prezesów klubów parlamentarnych i prezesów stronnictw, czyli razem liczyć będzie 6 ludzi.

==□==

ZA ŚWIADOME OGŁASZANIE FAŁSZYWYCH WIADOMOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (zo.) W związku z notatkami, jakie ukazały się na łamach niektórych pism z powodu słów wypowiedzianych rzekomo pod adresem dziennikarzy przez komendanta głównego Policji, w czasie jego przemówienia na uroczystości w Mostach Wielkich, prokurator pociągnął redaktorów odpowiedzialnych tych pism do odpowiedzialności karnej za świadome ogłaszanie fałszywych wiadomości.

SP. DR. JERZY OSTROWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada (zo.) Dnia 7 bm. zmarł w Kairze pierwszy sekretarz konsulatu Rzplitej w Egipcie dr. Jerzy Ostrowski, w którym polska służba zagraniczna traci jedną z najzdolniejszych sił. SP. Jerzy Ostrowski: urodzony w roku 1896, odebrał wychoowanie w gimnazjum Jezuitów w Chyrowie, studia zaś wyższe ukończył we Lwowie. Służbę zagraniczną rozpoczął

w 1921 roku. Podczas pobytu w Kairze zapadł na tyfus, do którego dołączyło się zapalenie płuc i ono stało się powodem skonu.

PRZYWILEJE AMBASADORA W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 listopada (zo.) Nominacja posła polskiego w Londynie na stanowisko ambasadora przyznaje mu szereg praw i przywilejów specjalnych. O ile poseł jakiegokolwiek kraju przybywając do Londynu jest akredytowany na dworze królewskim, to ambasador jest akredytowany przy osobie monarchy. W czasie oficjalnych obiadów dworskich z racji wizyty głowy państwa w Londynie, obecni są tylko ambasadorowie, posłowie zaś nie są zapraszani. Król angielski może przyjąć zaproszenie na przyjęcie do ambasady, natomiast nie odwiedza obcego państwa. Jeżeli chodzi o komunikowanie się z angielskim ministerstwem spraw zagranicznych, to ambasador ma w każdej chwili dostęp do ministra, poseł zaś zgłasza życzenie rozmo-

wy i oczekuje wyznaczenia mu terminu.

STATUT ZWIĄZKU EKSPORTERÓW ZBOŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (zo.) Dnia 6 bm. przedstawiony został do zatwierdzenia ministrowi przemysłu i handlu statut nowopowstałego związku eksporterów zboża. W związku będą reprezentowane wszystkie organizacje handlowe, handel prywatny i młyny. Sfery rolnicze dają do tego, ażeby nowa organizacja mogła rozpocząć swą działalność już 16 bm.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 10 listopada. (Tel. wł.) — Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm. Rannem chmurno, lub mgliście, z rozpozgodzeniem w ciągu dnia, poczem ponowny wzrost zachmurzenia. Nocą słabe przymrozki, w ciągu dnia dość ciepło. Najpierw słabe wiatry miejscowe, poczem południowe.

Walka z handlem żywym towarem.

Do jednej z poważnych trosk wszystkich państw ich rządów i społeczeństw — należy walka z t. zw. handlem żywym towarem. Zagadnienie to znalazło swe miejsce w traktacie wersalskim, zaś na froncie walki ze stręczycielstwem i handlem kobietami i dziećmi znalazły się wszystkie powstałe państwa, obok dawnych. Żywy, również udział w odpowiedniej akcji wzięła Liga Narodów od pierwszej chwili jej powstania.

Rząd polski, zgodnie z zobowiązaniem, przyjętym w traktacie wersalskim, zgłosił 12 stycznia 1921 roku swe przystąpienie do „Międzynarodowego porozumienia” z dnia 18 maja 1904 roku i do „Międzynarodowej Konwencji” z dnia 4 maja 1910 (dotyczących zwalczania handlu żywym towarem) i następnie ratyfikował, zgodnie z ustawą z dnia 13 lutego 1924 r., „Międzynarodową Konwencję o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi”, podpisaną w Genewie dnia 30 września 1921 roku. Dalszy krok, mający na celu zapewnienie skuteczności walki z tą plagą, stanowi wydanie rozporządzenia (z mocą ustawy) Prezydenta R. P. z dnia 29 lipca 1927 r. „O karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu”. Rozporządzenie powyższe wprowadza szereg postanowień uzupełniających do ustawy karnej z roku 1852 (austrijska) kodeksu karn. z r. 1871 (niemiecki) i kodeksu karnego z r. 1903 (rosyjski). Na ogół kary za stręczenie do nierządu przewidują zależnie od okoliczności, więzienie od jednego roku do lat 15.

Dla skutecznego międzynarodowego zwalczania tego handlu w Polsce powołano do życia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych referat przy wydziale porządku publicznego i policji pod nazwą „Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobieta i Dziećmi”. Do zakresu działania tego Biura należy między innymi: zbieranie informacji o handlu kobietami i dziećmi, o wychowaniu ich dla celów nierządu za granicą, gromadzenie wiadomości, mogących ułatwić śledzenie i karanie osób, uprawiających ten przestępny proceder, ogólny nadzór nad organami policji państwowej w zakresie prowadzenia scentralizowanego spisu osób, zajmujących się tym handlem, ich wspólników, osób podejrzanych itd. itd. Centralne Biuro ma prawo korespondowania bezpośrednio z Generalnym Sekretariatem Ligi Narodów w Genewie w sprawach wykonawczych, dotyczących zwalczania tego procederu.

Na mocy okólnika Min. Spraw Wewnętrznych władze, wydające paszporty zagraniczne, obowiązane są żądać od młodych kobiet i dziewcząt przedstawienia dowodów, stwierdzających cel wyjazdu za granicę. W wypadkach najmniejszego podejrzenia co do tego celu, władze przeprowadzają szybko poufne dochodzenia, aby w razie uzasadnionych podejrzeń można było przeciwdziałać zawozas.

Następnie polecony jest sącjalny nadzór na stacjach kolejowych, przystankach, w hotelach i pokojach umeblowanych. Specjalny okólnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie transportu kobiet, wyjeżdżających do pracy za granicę, ustala, iż do rekrutacji w P. U. P. P. mogą być dopuszczane kobiety jedynie ponad lat 21 i omawia następnie szczegóły nadzoru nad wyjeżdżającymi. Wreszcie instrukcja Min. Pracy i Op. Społ. dla delegatów towarzyszących transportom kobiet, wyjeżdżających z Polski do pracy za granicę, poucza te delegatki o ich obowiązkach i prawach w czasie podróży.

Oto w krótkim zarysie wykaz przepisów prawnych, którymi nasze władze ujęły w pewne określone formy walkę z handlarzami kobietami i dziećmi i na mocy których prowadzą tę walkę wszystkimi rozporządzalnymi środkami. Społeczeństwo ze swej strony zdając sobie sprawę z wagi i doniosłości tego zagadnienia, powołało do życia Polski Komitet Walki z Handlem Kobieta i Dziećmi, który współpracuje ściśle z rządem, między innymi na dworcach kolejowych, gdzie na mocy odnośnego okólnika Ministerstwa Komunikacji otrzymuje bezpłatnie lokale, urzędnicy zaś Komitetu mają zapewnioną pomoc organów policji.

Jak to jednak daje się zauważyć, handel żywym towarem nie zmniejsza się, a w ostatnich czasach, w związku z ogólnym, panującym prawie wszędzie, bezrobociem, ciężkim położeniem gospodarczym i nędzą wśród mas pracujących, wzniósł się, pochłaniając coraz więcej ofiar. Przebiegłość i brak wszelkich skrupułów u jednostek, zajmujących się tym haniebnym procederem, umożliwia im, zbyt często niestety, ukrycie się przed czujnym okiem władz: coraz nowe sposoby zdobywania „towaru” stanowią odpowiedź na zaostrożenie walki przez władze i społeczeństwo. Fakt ten wymaga też zwiększonej energii ze strony naszego społeczeństwa, które przez zapoznanie się bliższe z działalnością „Polskiego Komitetu Walki z H. K. i Dz.” może oddawać wielkie usługi. Sieci handlarzy tych są tak rozgałęzione i tak gęste, że tylko wspólnym wyteżonym wysiłkiem można będzie skutecznie popierać działalność w tej mierze organów państwowych i zwalczać zbrodniczą działalność wyrzutek społeczeństwa, żerujących na ludzkim nieszczęściu.

Tis.

NIEDOROSTKI DEMONSTRUJĄ.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 7 bin. wieczorem mała grupka niedorostków usiłowała pod wpływem agitacji komunistycznej urządzić w Stanisławowie pochod demonstracyjny. W tym celu uformowała się u wylotu ulicy Belwederskiej i rozwinawszy kawałek czerwonej płachty, ruszyła ku ulicy Sapieżyńskiej. Natychmiast jednak została rozprószona przez policję, przyczem kilkanaście osób przeważnie młodzieży zostało przytrzymanych.

KRWAWA BÓJKA

NA PLACU GMINNYM.

Tarnopol. (Tel. wł.) W Bereżowicy Wielkiej, pow. Tarnopol, powstała na placu gminnym bójka na tle osobistych porachunków między Stanisławem Łuczką a Władysławem Myćkowem. W czasie bójki Łuczka zadał Władysławowi Myćkowi jeden cios łaską trzcinową w głowę i trzy ciężkie rany sztyletem. Sprawcę aresztowano i oddano do więzienia sądu okr. w Tarnopolu.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

BIŻUTERIĘ, srebro, zegarki, poleca tanio Dąbrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Dobre warunki. 9713

FUTRA okazjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIVERSUM” Składnica komisowa Lwów, Pasaż Mikołajski 9477

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności i ceny tan Selteneich, Lwów, plac Mariacki 5. 9676

NARYBEK karpi sprzedam, 3-5 deka sztuka, dobra Nieżuchów, adres: Luck, Strzyżewskiewicz 112. 9853

NAJTANIEJ kołdry, łóżca materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4, — telefon 51 11. Tylko naprzeciw Szkowrona 9719 Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskie, Kopernika 22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycieli, bony, pielęgniarzy, gospodynie, awerskie, kucharzy, wykwalifikowanych kucharek, pokojowe, służące, wszelką służbę domową, miastową, restauracyjną. 9755

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

CZTERY pokoje, kuchnia, największy komfort słoneczny wynajmę. Ogłód Tarnawskiego 34. 9878

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie w willi, śródmieście tramwaj, komfort, duży ogród, ewentualnie cała willa (8 pokoi) do wynajęcia. Oferty pod: „Willi czynsz z góry” składać do Administracji. 9371

ROŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

KOCE na konia Walichiewicz, stolarz, Kopernika 2 Lwów. 9282

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki w Kielcach ogłasza

KONKURS

na stanowisko inżyniera-referenta w oddziale drogowym Dyr. Robót Publicznych. Uposażenie według VII względnie VI stopnia służbowego i dietami w czasie wyjazdu oraz ewentualnym dodatkiem budowlanym.

Podania z życiorysami, odpisami dowodów ukończenia studiów dłuższej i praktyki zawodowej w konserwacji dróg należy składać do dnia 1 grudnia 1929 roku.

Za wojewodę () KRUG.

Dyrektor Robót Publicznych.

IZADORA DUNKAN

82)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Ubośtwiałam Craiga. Kochałam go całą swoją artystyczną duszą, chociaż wiedziałam, że w końcu będziemy musieli się rozstać. Moje nadszarpane nerwy nie pozwalały mi żyć z tym człowiekiem, ale również nie wyobrażałam sobie życia bez niego. Chcąc żyć z nim, musiałabym się wyrzec swojej sztuki, swojej indywidualności, a może nawet rozumu i życia; bez niego cierpiałabym straszliwie męczarnie, gdyż obudziła się w mojej duszy piekielna zazdrość, i to nie bez powodu, jak się później okazało. W nocy widziałam we śnie odwołanie pięknego Craiga w objęciach innych kobiet, słyszałam jak opowiada im o swojej sztuce, a one patrzy na niego z uwielbieniem. Śniło mi się, że jest szczęśliwy z inną, że patrzy na nią z czarnym uśmiechem, uśmiechem Ellen Terry, że pieści ją i szepce do siebie: „Tylko ta kobieta mi się podoba — Izadora właściwie jest niemożliwa!”

Te sny i rozmyślanie szarpały mi

nerwy i doprowadzały do wściekłości, to znowu do ogromnej rozpacz. Nie mogłam pracować, nie mogłam tańczyć; doszło do tego, że zubożniałam na opinie publiczności o moim tańcu. Byłam tylko pewną, że muszę zdecydować się na wybór pomiędzy sztuką a Craigiem. Ale bez sztuki gasłabym powoli, umierałabym ze zgrozy. Trzeba było jaknajśpieszniej znaleźć jakieś wyjście z tej beznadziejnej sytuacji. A że często się zdarza, iż osiągamy to, czego intensywnie, z upragnieniem szukamy, więc i ja znalazłam homeopatyczne lekarstwo.

Pewnego dnia zjawił się u mnie młody, błękitnooki, dobroćsny, jasny blondyn, ubrany bez zarzutu i powiedział:

— Przyjaciele nazywają mnie „Pim”.

— Pim? — odpowiedziałam, — To bardzo sympatyczne imię! Pan jest artystą?

— Ależ nie! — Zaprzeczył tak energicznie, jakgdybym mu zbrodnię zarzucała.

— Cóż mi pan przynosi? Jakąś wielką myśl?

— O nie, ja wogóle nigdy nie myślę!

— Jakż ma pan cel życia?

— Żadnego.

— Wiedząc co pan robi?

— Nic.

— Jakiż, niczem się pan nie zajmuję?

— Owszem, kolekcjonuję tabakierki z ośmiastego stulecia — odpowiedział po chwili namysłu.

I Pim stał się moim lekarstwem. Podpisałam kontrakt na długie ciężkie tournée po północnej Rosji, południowej i po Kaukazie. Obawiałam się tej długiej podróży odbywać samotnie.

— Chce pan jechać ze mną do Rosji, Pim?

— Ależ naturalnie, z największą rozkoszą! — odpowiedział szybko. — Ale co pocznę ze swoją matką?.. Ostatecznie, ja może uda mi się jakoś przekonać... ale jest jeszcze ktoś... — Pim zarumienił się — ktoś, kto mnie bardzo kocha i nie pozwoli wyjechać...

— Przecież możemy wyjechać w tajemnicy przed wszystkimi znajomymi? — odpowiedziałam.

I rzeczywiście umówiliśmy się, że po moim ostatnim występie w Amsterdamie, zaraz po przedstawieniu, będzie na nas czekało auto przed wyjściem, przeznaczonym dla artystów. Moja pokojowa miała wraz z rzeczami wyjechać ekspresem, a my mieliśmy wsiąść do tego samego pociągu na pierwszej stacji za Amsterdamem.

Była to nadzwyczaj ciemna i zimna

noc, a nad polami unosiły się tumany gęstej mgły. Szofer nie chciał przejechać, gdyż droga prowadziła tuż nad brzegiem kanału. „Tu bardzo niebezpiecznie”, zapomniał nas kilkakrotnie i włożył się dalej.

Ale niebezpieczeństwo utonięcia było niczem wobec tego co nas mogło spotkać: nagle Pim spojrzał poza siebie i zawołał przerażony:

— Boże, to ona nas goni!

Nie potrzebowałam bliższych wyjaśnień.

— Ona z pewnością ma broń przy sobie — jęczał Pim dalej.

Zaczęliśmy błagać szofera, żeby przestał jechać, ale on tylko wskazał ręką wąski pas wody kanału, zaledwo widoczny przez gęstą mgłę. Była to bardzo romantyczna podróż, ale i bardzo niebezpieczna. W końcu jakoś udało nam się wymknąć goniącemu nas samochodowi i około drugiej godziny nad ranem stanęliśmy przed hotelem, obok dworca.

Stary nocny portier przyjrzał nam się podejrzliwym wzrokiem przy świetle latarni.

— Tylko jeden pokój? Czy państwo jesteście małżeństwem?

— Ależ naturalnie — odpowiedzieliliśmy jednogłośnie.

(C. d. n.)